Zajęcia 27.05.2020

Dzień dobry tygryski!

Dzień Mamy za nami, proponuję aby trwał on codziennie w naszych sercach i w naszym postępowaniu.

Przed nami kolejne ważne święto. Tym razem dotyczy ono wszystkich dzieci na całym świecie. Czy wiecie już jakie to święto?

Kolejne zajęcia będą oparte właśnie na tematyce dotyczącej was – dzieci.

Dziś o tolerancji.

Zadanie 1.

Posłuchajcie opowiadania Agaty Widzowskiej *Piłka dla wszystkich*.

Niepełnosprawny Franek z grupy Ady często śnił o tym, że gra w piłkę nożną. W snach nie siedział na wózku inwalidzkim, tylko biegał po boisku najszybciej z całej drużyny i strzelał najwięcej goli.

– Brawo, Franek! – krzyczeli kibice.

– To najlepszy zawodnik! – rozlegały się głosy.

Jednak gdy szczęśliwy i dumny Franek otwierał oczy, od razu uświadamiał sobie, że to był tylko sen, a on nigdy nie zostanie piłkarzem. Patrzył na swoje nogi, którymi nie mógł poruszać, i robiło mu się wtedy bardzo smutno.

Ada przyjaźniła się z Frankiem i bardzo lubiła się z nim bawić. Pewnego dnia zauważyła, że chłopiec jest wyjątkowo radosny. Miał roześmiane oczy i wesoło pomachał do niej, gdy tylko pojawiła się w sali. Dziewczynka była ogromnie ciekawa, co jest tego przyczyną. Może dostał długo oczekiwany bilet do teatru? A może spełniło się jego marzenie o jeździe na koniu?

– Cześć! Nie uwierzysz, co się stało! – powiedział Franek, gdy Ada usiadła przy nim na dywanie.

– Opowiedz.

– W sobotę pojechałem z moim starszym kuzynem na mecz piłki nożnej. Grały drużyny z dwóch różnych szkół. Byłem bardzo blisko i mogłem obserwować każdy ruch zawodników!

– To świetnie. Ja nie przepadam za oglądaniem meczu, ale cieszę się, że ci się podobało – odpowiedziała Ada.

– Mój kuzyn podwiózł mnie do ławki, na której siedzieli zawodnicy rezerwowi. I całe szczęście, bo bramkarz skręcił nogę w kostce i trzeba go było zastąpić. Wyobraź sobie, że nagle ktoś kopnął piłkę, a ja ją złapałem!

– Ojej! Zostałeś bramkarzem?

– Nie. Po prostu piłka wypadła poza boisko i leciała prosto na mnie. Chwyciłem ją i rzuciłem z powrotem jednemu z napastników.

– Brawo!

– A wtedy on na mnie nakrzyczał…

– Jak to nakrzyczał? Powinien ci podziękować – zdziwiła się Ada.

– Niestety, nie. Powiedział, żebym się stamtąd wynosił, bo tylko przeszkadzam. A jego koledzy się śmiali i słyszałem, jak mówią o mnie „krasnal na wózku”.

– Prawdziwi sportowcy się tak nie zachowują! – zezłościła się Ada.

– Jeden z nich zaczął pokracznie chodzić i wskazywał na mnie palcem, a potem wszyscy śmiali się z moich butów. Chciałbym chodzić, nawet taki wykrzywiony, a ja przecież nie mogę chodzić wcale… Pomyślałem, że piłka jest nie dla mnie.

– Myślałam, że opowiesz mi o czymś wesołym. Jak cię zobaczyłam, wyglądałeś na szczęśliwego, a ta historia jest smutna – stwierdziła Ada.

– Bo jeszcze wszystkiego ci nie opowiedziałem! – uśmiechnął się Franek.

– Potem wydarzyło się coś wspaniałego! Ada była bardzo ciekawa, a Franek opowiadał dalej:

– Mój kuzyn bardzo się zdenerwował i zdecydował, że zabierze mnie z tego boiska, chociaż mecz rozgrywał się dalej. Kiedy odjeżdżałem, usłyszałem dźwięk gwizdka. Kapitan drużyny przerwał mecz i zwołał wszystkich zawodników. Nie słyszałem, co do nich mówił, ale po chwili dogonił nas, a za nim przybiegła reszta drużyny. Powiedział do mnie tak: „Jako kapitan Niebieskich chciałem cię przeprosić za zachowanie moich kolegów. Oni zresztą zrobią to sami”. I wtedy każdy z piłkarzy podszedł do mnie i podał mi rękę. Widziałem, że było im wstyd. Zapytali, jak mam na imię i co mi właściwie dolega.

– To dobrze, bo już chciałam się wybrać z Olkiem na to boisko i im dokopać! – powiedziała stanowczo Ada.

– Chciałaś ich zbić? – spytał zaskoczony Franek.

– Nie, dokopać im kilka goli. Jak się zdenerwuję, to potrafię kopnąć tak mocno jak stąd do Krakowa!

– To szkoda, że cię tam nie było – zaśmiał się chłopiec.

Franek opowiedział Adzie ciąg dalszy tej historii. Zawodnicy dowiedzieli się, że chłopiec doskonale zna zasady gry w piłkę nożną, bo razem z tatą ogląda każdy ważny mecz. Zaproponowali Frankowi, żeby został sędzią, dali mu gwizdek i posadzili na honorowym miejscu, z którego miał świetny widok na całe boisko. Od tej chwili chłopiec bacznie obserwował grę, dawał sygnały zawodnikom, a nawet zadecydował o jednym rzucie karnym. Okazało się, że jest bardzo dobrym i uważnym sędzią i nikt nie powiedział o nim „sędzia kalosz”, czyli taki, który się nie zna na grze i ciągle się myli.

– I wiesz, co mi powiedzieli na pożegnanie? – zakończył opowieść Franek.

– Powiedzieli, że skoro mam niesprawne nogi i nie mogę grać w piłkę nożną, to przecież mam sprawne ręce i mogę grać w koszykówkę. Mój tata dowiedział się, kto prowadzi drużynę koszykarską dla zawodników na wózkach, i od jutra zaczynam treningi. A ja myślałem, że piłka jest nie dla mnie.

– Piłka jest dla wszystkich! – powiedziała Ada.

– Zobaczysz, kiedyś przyjdę na mecz koszykówki. Ty będziesz najlepszym koszykarzem, a ja będę piszczała najgłośniej ze wszystkich kibiców.

Porozmawiajcie na temat treści opowiadania:

− Co śniło się Frankowi?

− O czym opowiadał Adzie?

− Jak zachowywali się chłopcy?

− Co zrobił ich kapitan?

− Kim został Franek na meczu?

− Co powiedzieli chłopcy Frankowi na pożegnanie?

− Co będzie ćwiczył Franek?

− Jak oceniacie zachowanie chłopców na początku, a jak potem, po rozmowie z kapitanem?

Zadanie 2.

Obejrzyjcie obrazek w kartach pracy na stronie 56, 57 lub poniżej.

 

Opowiedzcie co się dzieje na obrazku?

- Co robią dzieci czy bawią się grzecznie,

- Czy coś wam się nie podoba w zachowaniu dzieci?

Chciałabym abyście poznali dzisiaj na zajęciach nowe słowo. Brzmi ono **tolerancja.**

**Tolerancja oznacza cierpliwość i wyrozumiałość dla odmienności. Jest poszanowaniem cudzych uczuć, poglądów, upodobań, wierzeń, obyczajów i postępowania, choćby były całkowicie odmienne od własnych albo zupełnie z nimi sprzeczne. Współcześnie rozumiana tolerancja to szacunek dla wolności innych ludzi, ich myśli i opinii oraz sposobu życia.**

Problem tolerancji w dużym stopniu dotyczy osób niepełnosprawnych. Niepełnosprawność wiąże się z licznymi przeszkodami w codziennym życiu. To, co dla sprawnych osób jest banalnie proste, niepełnosprawnym może sprawiać wiele problemu. Czynności, które trzeba wykonywać codziennie często są nie lada wyzwaniem. Tolerancja dla osób niepełnosprawnych jest niezwykle ważna. Dzięki niej mogą się poczuć pełnoprawnymi obywatelami i wartościowymi ludźmi. Natomiast brak tolerancji może doprowadzić do ciężkich chorób. Mamy więc bardzo duży wpływ na życie osób niepełnosprawnych.

− Czy chłopcy w naszym opowiadaniu byli tolerancyjni?

− Czy znacie inne przypadki braku tolerancji? (Wyśmiewanie się z ludzi o innym kolorze skóry, innego wyznania…).

− Czy należy wyśmiewać się z kogoś, dlatego że jest np. gruby, jeździ na wózku…? Podajcie jeszcze inne przykłady.

Zadanie 3.

Posłuchajcie wiersza i wymieńcie dni tygodnia na jednym wydechu. Powtarzajcie wiersz często a dni tygodnia nie będą dla was problemem.

Jakie nazwy dni tygodnia znamy?

Czy wszystkie nazwy dni pamiętamy?

Jeśli ktoś lubi takie zadania,

niech się zabiera do wyliczania.

Powietrza dużo buzią nabiera

i na wydechu niech dni wymienia:

− poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela.

Jeśli za trudne było zadanie,

ćwicz dalej z nami to wyliczanie.

− Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela.

W miejscach oznaczonych kolorem, dzieci powtarzają za na jednym wydechu – nazwy dni tygodnia.

Zadanie 4.

Napiszcie szlaczki oraz misie po śladzie a potem samodzielnie – karta pracy strona 53.

Zadanie 5.

To ćwiczenie tolerancji dla mamy.

**Malowanie obrazu stopami.** Potrzebne będzie stare prześcieradło lub duża kartka, folia malarska, by nie zachlapać podłogi, farby i gołe nogi. W pogodny dzień możecie malować na dworze.

Malujcie wspólne dzieło, a potem uwiecznijcie je na zdjęciu. Poza ćwiczeniem fizycznym to także popis kreatywności!